KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia“ kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 900, półrocznie 450 kwartalnie mk 225, miesięcznie mk 75.

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7,50 Drobne 1 Mk. 50 fen. za wyraz, najmniej Mk 15.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATĘ i OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska“ w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 27 lutego 1921 roku Nr. 46 Rok XV

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie czwartkowe sosnowieckim zwyczajem zaczęło się przeszło z godzinnym opóźnieniem, „O conie miasta“ stawili się w liczbie 41 członków. Rozprawy były bardzo żywo prowadzone, ale walkowano 6 punktów porządku obrad aż przeszło 5 godzin. Zapadłe uchwały mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla gospodarki miejskiej. Rozcięto wrzód, jaki wyrósł na ciele miejskiej administracji, przez który to ucierpiał srodze żywotny interes całej ludności np. aprowizacja. Miejmy nadzieję, że powołani do kierowania gospodarką miasta, wezmą się naprawdę szczerze do wyleczenia tego wrzodu i tchną życiem w anemiczny noworodek, jakiem jest na naszym gruncie samorząd miejski. Podczas obrad słyszeliśmy, że wszyscy radni poczytują się za wybrańców ludu i ze czcią piastują jego wolę. Pragnęlibyśmy widzieć, czy owi wybrańcy będą tak brać do serca żywo troskę ludu, jak się szczycą piastowaniem jego woli. Do obrony ogólnego dobra ludu powołali też na czoło przednich z pomiędzy siebie.

Po otwarciu posiedzenia sekretarz Rady Miejskiej odczytał szereg korespondencji. Najwięcej czasu zajęło rozpatrywanie podania zawieszonego radnego Sklarskiego. Radny ten prosił Radę Miejską o zaliczenie go w poczet swoich czynnych członków. W swoim czasie wniósł podanie o zawieszenie go w czynnościach radzieckich z powodu napaści na niego w „Iskrze“. Przed szeregiem miesięcy wystąpił na drogę sądową przeciwko redaktorowi „Iskry“, lecz dotychczas sprawa ta nie została osądzona. Wyborcy jego zażądali jego udziału w pracy radzieckiej, więc pod ich naciskiem z powyższą prośbą wystąpił do Rady, nie czekając okończenia sprawy sądowej. Tu wyłoniła się namiętna dyskusja. Przemawiał cały szereg mówców z różnymi wywodami, przyczem nie obyło się bez wzajemnych zarzutów, specyficznej natury. Przemawiali się ze sobą radny A. Michael i r. Jarża. Wreszcie przeszedł wniosek r. dr. Perelmana, ażeby sprawę odesłać do komisji i r. Sklarskiego nie dopuścić do czynnego udziału w dzisiejszym posiedzeniu.

Przechodząc do ustanowionego porządku, przewodniczący Rady odczytał rezygnację 3 ch członków zarządu miasta i zawiadomił Radę o przybyciu nowego radnego, p. Baranka. Formalne wprowadzenie r. Baranka załatwiono.

Z kolei zabrał głos vice prezydent Niernsée. Odczytał deklarację zarządu miasta o swojej rezygnacji z zajmowanego stanowiska. Motywami rezygnacji były przeciąganie nowego wyboru zarządu miasta, nieprzychylne stanowisko konwentu senjorów, partyjna polityka komunalna, zawiść klubów, słabe zainteresowanie radnych na komisjach i nadmierne wysiłki pozostałych 3 członków w ciągu 5 miesięcy. Poczyniwszy te zarzuty, p. Niernsee oświadczył, że nie mając zaufania Rady, w tych warunkach nie może pozostawać dalej na swoim stanowisku. W razie gdyby dzisiejsza rada powołała go na stanowisko prezydenta, przyjął by je z warunkiem, że wybrani będą również 2 decernenci ławnicy i viceprezydent.

Po złożeniu tego oświadczenia rezygnacji, nikt nie zabrał głosu. Wówczas przewodniczący zaproponował Radzie złożenie podziękowania przez powstanie, za trudy i owocną działalność ustępującego zarządu miasta. Pomimo to, że zarząd miasta postawił Radzie Miejskiej szereg zarzutów poważnych, Rada jednak umiała ocenić pracę ustępującego zarządu. Wszyscy radni powstali ze swych miejsc, na znak podziękowania.

Z kolei przystąpił r. Michael do referowania wniosku w sprawie reorganizacji zarządu miasta. Przemawiał za tem, ażeby na miejsce decernentów, wprowadzić urzędników na kierowników wydziałów. Pracę decernentów uważa za problematyczną. Decernenci swym postępowaniem zniechęcają ogół urzędników. Słusznie to sobie urzędnicy krzywdzą, że wprowadzonych ławników wciąż muszą pouczać. Ławnicy powinni być tylko doradcami, a decernenci pochłaniają duże koszty utrzymania ich na posiedzeniach urzędniczych. R. Michael w imieniu Klubu Mieszczańskiego popiera swój wniosek.

Z repliką wystąpił p. Niernsee i zbijał wniosek r. Michaela i poddawał krytyce wszystkie wywody. Dowodził niesłuszności wprowadzenia gospodarki urzędniczej, podawał za przykład Łódź, Warszawę i Radom gdzie istnieje instytucja decernentów. Koszty jej utrzymania są tak wielkie, jak podał r. Michael. Przez wprowadzenie decernentów widzi grę partyjną jego klubu. W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel klubu P.P.S. radny Jarża. Z przemówienia prezydenta nie widzi, że o fachowych urzędników tak łatwo, jak to się zdaje jego zwolennikom. Tymczasem decernenci dają gwarancję swej odpowiedzialności wobec wyborców. W toku żywych obrad szeregu różnych mówców wszystkich przedstawicieli klubów, wyłonione zostały 3 nowe wnioski. Po pierwszym wniosku r. Michaela, wzięto wniosek r. Wieczorka, ażeby utrzymać decernentów i to w liczbie dwuch,

następnie przedstawiciela klubu NPR. r. Grabiańskiego o kategoryczne wprowadzenie 2 decernentów fachowców, żeby kluby partyjne zrzekły się forsowania swoich kandydatów partyjnych. Wreszcie ostatni wniosek r. Jarży, przedstawiciela klubu P.P.S. o utrzymanie nadal decernentów w całej rozciągłości. Po oddaniu wniosków do głosowania, przeszedł wniosek r. Wieczorka. Uchwalono utrzymać 2 decernentów-ławników, a pozostałych 3 znieść.

Potem zarządzono dłuższą przerwę dla naradzenia się nad wyborem prezydenta.

Gdy Kluby porozumiały się co do osoby kandydata na prezydenta, przystąpiono do głosowania tajnego. Przewodniczący wywołał radnych z liczby do składania do urny wyborczej kartek z nazwiskiem kandydata. Po obliczeniu głosów przewodniczący stwierdził jednomyślny wybór prezydenta. Został nim p. Niernse, jak było do przewidzenia. Wybrany prezydent złożył Radzie swoje podziękowanie i oświadczył, że na tem stanowisku będzie miał na celu dobro ogólne. Nie będzie uprawiał stronniczej walki pozostanie polityczny, nie będzie stał anina stanowisku czysto wyznaniowym, ani też narodowościowym.

Poczem przystąpiono do wyboru vice prezydenta. Większością głosów obecnych radnych wybrano p. Siluszka. Żydzi odmówili udziału swego w tym głosowaniu. W imieniu siedmiu radnych żydów dr. Perelman, wystąpił z oświadczeniem, żenie mając poparcia ze strony klubów politycznych, a nie mogąc przez to wystawić swoich kandydatów, że przez to poności dużą krzywdę ludność żydowska — radni — żydzi uchylają się od głosowania i nie biorą odpowiedzialności za pracę Prezydjum i ławników.

Przewodniczący dalej zarządził głosowanie nad wyborem 4 ławników większością głosów zostali wybrani ławnikami — decerentami pp. H. Łaszczewski i T. Całuń, zwykłymi ławnikami pp. J. Wolf i A. Bień,

Sprawa wyborów Prezydjum Rady Miejskiej przeszła kompromisowo. Przyjęto propozycję większości konwentów senjorów.

Przewodniczącym zosta: dr. Zachorski.

Zastępcą 1) r. Jarża 2) r. Grabiański. Sekretarzami: 1) r. Barański 2) r. Krawczyk

Wreszcie o północy przystąpiono do wyboru członków Komisji Skarbowej, Spraw ogólnych, Zdrowia publicznego Budowlanej, Kwaterunkowej, Aprowizacyjnej i Opieki Społecznej. NPR. wystąpił z żądaniem udzielenia im dwóch miejsc w Komisjach. Nikt nie miał zarzutów przeciwko tej gorliwości NPR. do pracy w gospodarce miejskiej. Spraw listy wszystkich członków we wspomnianych komisjach załatwiono również kompromisowo.

Gr.

W sprawie waluty markowej.

Piszą do nas z Zawiercia.

Ze, my Polacy jesteśmy narodem zbyt naiwnym i że z naiwności tej możemy rychło otrzeźwieć, o tem mówi historja na naszą niekorzyść, lecz żądać od innych Państw i narodów, aby stali się nam podobnymi, jest wielką niedorzecznością.

Tak przedstawia się sprawa z naszą walutą markową. Pieniądz papierowy o ile ma być naprawdę środkiem wymiennym, winien być party na podstawach realnych, a nie na obietnicy tylko że: „kiedy coś otrzymasz".

Wypuszczenie banknotów pod dewizą powyższą, wyrządziło Państwu i obywatelom jego nieobliczalne szkody i naraża na szykany nie tylko za granicą lecz w kraju.

Bo, czyż nie jest szykaną dla Państwa, gdy kmiotek polski żąda zapłaty w dolarach lub frankach za produkty rolne od swoich współobywateli, albo gdy realności po wioskach i miastach polskich sprzedawane są za dolary?

I, czy wobec nieokreślonej wartości marki polskiej można się dziwić, że ceny na artykuły pierwszej potrzeby i wszelkie inne towary wzrastają niemal z każdym dniem i że wkrótkim czasie obliczać nam wypadnie nie na tysiące lecz miljony?

Odwoływanie się do uczuć patrjotycznych narodu, gdy rząd podnosi ceny na artykuły pierwszej potrzeby, taryfę kolejową, pocztową i t. p. jest dla przeciętnego śmiertelnika niezrozumiałem.

Patrjota chociażby najszczerszy i najszczerszy i najwięcej ofiarny ma także chwile refleksji i zimnej rachuby; może i ma prawo zapytać się co ostatecznie za swoją pracę otrzyma, aby mógł zabezpieczyć przyszłość i najbliższych.

Wiemy o tem wszyscy, że Państwo nasze, jako nowopowstałe niema na razie tyle złota, aby służyć mogło na podkład wypuszczonych w obieg bankanknotów, lecz wiemy dobrze i o tem, że Państwo Polskie, zasobne w kruszce i minerały ma prawo oprzeć wartość swej waluty, na tych skarbach ukrytych wewnątrz ziemi i określić wartość marki w złocie.

Czy wypłata złotem uskutecznioną może być zaraz, czy w czasie późniejszym jest sprawą drugorzędną; Pieniądz taki przedstawia wartość cenioną i w najgorszym razie może być mowa o zniżce procentowej lecz nigdy, aby wartość jego spadła do zera.

Gdyby zamiast klauzuli o treści nic nie mówiącej, pomieszczonej na banknotach — opatrzyć takowe klauzulą: „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przysłą walutę polska według stosunku: 1 marka — (X.X. wagi złota) wypłata monetą brzęczącą rozpocznie się z dniem (1 stycznia X.X. roku) uniknęlibyśmy braku zaufania do naszej waluty innych Państw, a obywatel polski nie ubiegałby się o dolary lub franki.

Prowizorjum wszelkie, jako konieczność chwilowa, może być tolerowanem przez czas krótki, lecz nie powinno przeciągać się w nieskończoność, gdyż zamiast korzyści przynosi szkodę.

O ile nie zejdziemy z drogi tymczasowości na grunt realnych potrzeb życiowych, to wszelkie wysiłki nasze w kierunku podniesienia ekonomicznego naszego kraju pozostaną bezowocnymi.

Zatargom zaś pomiędzy ludnością wiejską a miejską, a wynikającym z coraz to większej drożyzny—nie będzie końca.

Czas już więc najwyższy, aby Szanowni Posłowie Sejmu Ustawodawczego zajęli się sprawą unormowania waluty polskiej, jeżeli naprawdę mają na względzie dobro kraju i jego obywateli.

B. W.

Nie damy Śląska!

(Braciom—Ślązakom.)

Chociaż spiskuje podły Szwab
i knuje, zamach święty,
to jednak Śląsk wydrzem mu z łap
i złączym z pniem Macierzy!...

Gdzie całe wieki cierpiał lud
i znosił naigrawania,
tam stać się musi kiedyś cud,
cud wielki: Zmartwychwstania!...

Za bicie dziatwy w murach szkół,
za wyszydzanie Wiary,
na którą niecny Krzyżak pluł
i zmyślał różne kary.

Za wszystkie razy, za te łzy,
od których ziemia grząska;
za cenę życia, choćby... krwi:
nie damy Szwabom—Śląska!...

E. Kłoniecki.

Kronika.

— **W sprawie drożyzny mięsa.** Drożyzna trzody nabywanej od włościan, cena której w ostatnich tygodniach wzrosła do 100 mk. za 1 funt żywej wagi, spowodowała iż miejscowi rzeźnicy wystąpili z podaniem do Magistratu o zmianę wydanego w swoim czasie cennika, na co jednakże i z uwagi na wydane w swoim czasie rozporządzenie Ministerstwa iż ceny mięsa na razie nie mogą być podwyższone Magistrat odmówił. Rzeźnicy jednakże widząc się bezradnymi i nie mogąc zastosować się do wydanych cen jak również pragnąc oswobodzić się od szykan i prześladowań, zwołali na dzień 24 bm. ogólne zebranie swoich członków, w którem postanowili prosić Magistrat o zarządzenie ażeby Magistrat zajął się nabywaniem trzody dla majstrów cechowych na ich własny rachunek a majstrowie na zakupy złożą w Magistracie za pośrednictwem Urzędu Cechowego każdy po 25000 od każdego. Zakupioną i sprowadzona przez Magistrat trzodę nabywać mają rzeźnicy po uboju jak mięso i tłuszcze po cenach ściśle określanych przez Magistrat, a dla sprzedaży proszą o wydanie im cenników z nadwyżkę taką ażeby z zarobku mogli utrzymać się z rodzinami i opłacać podatki i ciężary nakładane przez Magistrat i Wydział skarbowy.

— **Stagnacja w nabywaniu nieruchomości.** Dowiadujemy się iż w kancelarjach miejscowych notarjuszów, od paru tygodni zapanowała pewna stagnacja, dowodem czego iż nabywanie i sprzedaż nieruchomości ustała, a daje się to nawet odczuwać licznemu zastępniowi miejscowych pośredników czerpiących utrzymanie z faktornego.

— **Praca przy plantacjach.** Zbliżająca się wiosna spowodowała doprowadzanie drzewek przy plantacjach miejskich do należytego stanu. Na wielu ulicach dokonywa się obcinanie gałęzi.

— **Powszechne Wykłady Naukowe.** Dziś w niedzielę o godzinie 5-ej po południu w sali Gimnazjum Państwowego im. Staszica prof. Kaczkowski wygłosi odczyt p. t. „Literatura Polska XIX wieku wobec literatury europejskiej".

— **Za paskarstwo.** Komisja Kontroli Cen przy Wydziale Aprowizacyjnym Magistratu m. Sosnowca pociągnęła do odpowiedzialności za przekroczenie cen następujące osoby. 1) Olmera Eljasza, mającego sklep przy ul. Modrzejowskiej 32, który za 1 funt mięsa wołowego z kośćmi pobrał 70 mk. zamiast 65. 2) Stróża Faela, mającego jatkę na targu, który za 1 funt mięsa wołowego pobrał 85 mk. zamiast 65 3) Jasnego Moszka Nasyna, mającego jatkę przy ul. Targowej Nr. 15 który pobrał za funt mięsa wołowego z kością mk. 70 zamiast 65 4) Medlowicza Piakusa, mającego jatkę przy ul. Modrzejowskiej 39, który za funt wątroby pobrał mk. 65. 5) Polak Mariannę (poraz drugi) mającą sklep przy ul. 3-go Maja, pobrała za pół funta słoniny mk. 65 zamiast 62 i pół 6) Fiska Jana (poraz drugi) mającego jatkę na targu w Pogoni pobrał za 3 funty mięsa wołowego bez kości 270 mk. 7) Kukiełę Walentego, mającego sklep rzeźnicky przy ul. Renardowskiej N. 29 pobrał za 2 funty pospólki, której ceny niema w cenniku, 230 mk. 8) Twardokęsa Antoniego mającego sklep rzeźniczy przy ul. Konstantynowskiej Nr. 12 pobrał za funt mięsa wołowego z kośćmi mk. 75 zamiast 65 9) Dawidowicza i Rozenberga mających jatkę przy ul. Modrzejowskiej Nr. 39, którzy za funt wątroby pobrali 80 mk. i za funt lekkiego 50 mk. 10) Sięzak Teklę, która za funt chleba pobrała mk 35. Odnośne raporty zostały skierowane do Urzędu Walki.

— **Za niestosowanie się do przepisanych** godzin policyjnych zostali skazani na kary przez Starostwo Będzińskie: Właściciel kawiarni i restauracji Wincenty Pietrzak w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja 9. mk. 2000. Właściciel restauracji Władysław Lubowski, ul. 3 Maja 9 mk. 3000. Mendel Klejner w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 13 za przekroczenie przepisów meldunkowych mk. 1500

— **Zebranie.** Ogólne roczne zebranie służących należących do Stow. katolickich służących św. Zyty odbędzie się w niedzielę dn. 27 bm. w lokalu własnym o godz. 5 popołudniu.

— **Z koncertu kameralnego** urządzonego w dniu 14 bm. na rzecz wpisów dla niezamożnych uczennic 8 kl. Gimn. Ż. P. M. Sz. dochód z biletów naddatków i programów wyniósł mki 52,851, rozchód 18,646 także niezamożne uczennice osiągnęły poważniejszą zapomogę. Komitet urządzający koncert składa niniejszem podziękowanie Wp. Brzezińskim w-nej p. Wieklińskiej, wpp. Zabickiemu, Peuckerowi i Araszkiewiczowi za łaskawe bezinteresowne wzięcie udziału w pomienionym koncercie.

— **Echa z podwieczorku na żołnierza.** Sekcja dochodów niestałych Koła Polek za pośrednictwem redakcji składa podziękowanie p. Guczemu, za bezinteresowny zawsze i chętny udział w artystycznych produkcjach na rzecz żołnierza.

— **Jednodniówka na Czerwony Krzyż** ukazała się z podobieństwami miejscowych działaczy i jest do sprzedania w księgarniach, w biurach dzienników, oraz w redakcjach pism

— **Sprostowanie.** W artykule „O Tow przeciw gruźlicze" w 3 szpalcie od wiersz 6 od dołu opuszczono przy korekcie „powinny być uwzględniane".

— **Napady.** Dnia 7 lutego Markowicz Majer zam. w Zarkach idąc szosą z Niegowy do Zarek zosł napadnięty przez 1 go nieznanego mu osobnika ubranego po żołniersku, który zrabował mu 3900 mk. gotówką. Po dokonanym rabunku napastnik zbiegł. Dnia 13 bm. został zatrzymany Lamek Władysław szereg. 7 go pułku artylerji polowej, którego poszkodowany Markowicz poznał jako sprawcę napadu. Lamek nie przyznaje się do rabunku. Oskarżony Lamek wraz z protokułem został przesłany do Dowództwa 7-go pułku art. polowej Baterji zapasowej w Częstochowie.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Gawrona Piotra zam. przy ul Barbara 5 w Sosnowcu skradziono ubrań na sumę 7700 mk. wtem gotówką 1500 mk. Z mieszkania Sidło Józefa zam. przy ul Sąsiedzkiej 3 w Sosnowcu usiłował popełnić kradzież garderoby Piwko Marjan z Sosnowca którego na gorącym uczynku przyłapano i osadzono w areszcie polic. w Sosnowcu

---

S. p. dr. Pierwocha.

Dnia 23 lutego zgasł w naszem mieście długoletni lekarz zakładów Huty Katarzyny dr. Piotr Pierwocha. Po ukończeniu studjów w Petersburgu udał się na dalsze studja do Niemiec, nie zaniedbując i później w czasie pracy zawodowej zwiedzania pierwszorzędnych szpitali w Europie. Przez kilka miesięcy ś. p. dr. Pierwocha był asystentem jednego z wybitniejszych chirurgów na G. Śląsku, prof. dr. Wagnera. Na stanowisku lekarza Huty Katarzyna przebył dr. Pierwocha dopóki Kasa Chorych nie przejęła szpitali i ambulatorjów wzorowo przez nieboszczyka urządzonych W następstwie dr. Pierwocha zajął się praktyką lekarską, pozyskawszy sobie szerokie wzięcie wśród mieszkańców nietylko naszego miasta, Zagłębia, ale i dalszych okolic. Lekarza szanowano i jako człowieka i jako wybitnego medyka. Nie zajmując się sprawami społecznemi, interesował się gorąco losami ojczyzny i niedomaganiami chwili bieżącej, s. p. dr. Pierwocha zostawił po sobie szczery głęboki żal wśród tych, co go znali, z którymi pracował, którym niósł pomoc lekarską. Osierocił żonę i córkę, którym ślemy wyrazy prawdziwego współczucia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2 ej z kaplicy Nowosieleckiej. na cmentarz parafialny.

Z teatru

— **Teatr Popularny** przy ul. Kościelnej wystawia dzisiaj zabawną pełną humoru krotochwilę „Zażarty automobilista" Początek o godz. 7 i pół. wieczorem.

— **Teatr Zimowy.** Dziś dwa przedstawienia: południe „Polska krew".

„Ach wiosna ta" operetka, która na wczorajszej premjerze ogólnie się podobała. powtórzoną będzie na dzisiejsze wieczorowe przedstawienia.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek zawsze mile widziana „Zuza", operetka pełna dźwięcznych melodji, owiana czarem poezji.

— **Wyjazd teatru do Katowic** Hendryka Czarneckiego nastąpi jutro gdzie w teatrze miejskim wystawioną będzie efektowna operetka „Hrabia Luxemburg.

— **Zażarty automobilista** w Strzemieszycach bawić będzie na wtorkowem przedstawieniu. Zajmująca ta farsa cieszy się powodzeniem.

O pomoc dla dzieci.

W ubiegłą niedzielę w lokalu Rady miejskiej przy ul. Warszawskiej odbyło się zebranie zwołane przez Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom w Sosnowcu, na które zaproszono wszystkie organizacje, przyjmujące udział w pracy nad zaopiekowaniem się młodzieżą oraz osoby zainteresowane tą sprawą, jak również wszystkie związki zawodowe robotnicze.

Posiedzenie otworzył ze znacznym opóźnieniem członek Komitetu ks. Raczyński, z powodu nieprzybycia na czas przewodniczącego.

Posiedzenie to zwołane zostało na żądanie delegowanych specjalnie do Sosnowca przedstawicieli Komitetu Głównego PD. p. Stpiczyńskiego, Dyrektora Krakowskiego i d-ra Starkiewicza.

Ten ostatni zabrawszy głos, zaznajomił zgromadzonych z celem zebrania. Min. Zdr. Publ. objęło pod swoją egidę wszystkie organizacje, opiekujące się dziećmi, przyczem Komitet Amerykański Opieki nad Dziećmi z funduszów, jakie posiada na rzecz ratunku dzieci w Polsce postanowił wspierać pracę Min. Zdr. Publ.

Niezależnie od tego Czerwony Krzyż amerykański, likwidując działalność swą na terenie Polski, sprzedał swą ruchomość i urządzenia Min. Zdr. na rzecz KPD. Z tej racji dr. Starkiewicz wezwał obecnych na zebraniu do dalszej pracy nad zorganizowaniem Komitetu Pomocy Dzieciom, do którego należeliby przedewszystkiem reprezentanci związków zawodowych i grup robotniczych.

Pan dyr. Krakowski przed stawił zebranym w krótkich słowach działalność Amer. Komitetu Pomocy Dzieciom, nadmieniając, że ostatnia zbiórka w Ameryce zorganizowanin na rzecz pomocy dla ratowania od głodu i gruźlicy dzieci w Polsce dała przeszło 33 miljony dolarów.

Wszystkie te jednak instytucje nie mogą liczyć na stałą pomoc Ameryki i jej mieszkańców, przybywających do Polski, przeto społeczeństwo nasze musi przyjąć w jaknajszerszych swych masach udział czynny w pracy nad utrzymaniem i wsparciem życia działających instytucji, opiekujących się dziećmi dbając o ich zdrowie i życie.

Jeżeli bowiem społeczeństwo w tej akcji nie da wydatnej pomocy rządowi — dzieci nasze odczują to w sposób bolesny.

Ponieważ nie wszystkie związki robotnicze zainteresowały się sprawą opieki nad dziećmi, i nie wysłały na zebranie swych przedstawicieli — postanowiono, że obecny Komitet PD. zwoła powtórne zebranie walne w tej sprawie, na którem utworzone będą: komisja hygieniczno-lekarska opieki nad dziećmi. Opieka ta ma objąć niemowlęta i karmiące matki, dzieci w wieku przedszkolnym oraz młodzież szkolną. Z wyjaśnienia delegatów okazuje się, że Min. Spr. Publ. przyjmie także instytucje, powstałe z inicjatywy RGO., opiekujące się dziećmi.

P.—Ks.

Co to jest „Targ Poznański"?

Targ Poznański jest wystawą wzorów przemysłu całej Polski. Nie będzie to wystawa popisowa jaką mieliśmy w roku 1911 za czasów niemieckich, lecz wystawa wzorów, służąca kupcowi i przemysłowcom do nawiązania stosunków handlowych. Nie będzie nagród w postaci medali lub dyplomów, lecz będzie najwyższa — idealna nagroda podniesienie i rozrost przemysłu w całej Polsce, w ślad za tem polepszenie waluty polskiej. Jeżeli bowiem kupiec nasz nie będzie po wiele towarów wyjeżdżał zagranicę i wywoził nasz pieniądz, a z drugiej strony zagranica przybędzie po zakup towarów polskich, cel „Targu Poznańskiego" będzie w całej pełni osiągnięty.

Od czasu zjazdu kupiectwa polskiego z pod zaboru pruskiego istnieje żywe zainteresowanie się „Targiem Poznańskim" w całej Polsce. Strejk drukarzy w Poznaniu nie pozwolił nam dostatecznie zająć się sprawą tak ważną, będziemy za to tem częściej ogół informowali o postępach pracy miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

Manifestacja siły i pracy naszej gospodarczej będzie organizowany przez zarząd miasta i sfery handlowo-przemysłowe w Poznaniu. „Targ Poznański", jeżeli wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce, wezmą udział w wystawie wzorów, a kupiectwo całe stawi się celem zawierania kontraktów w dniach targu do Poznania.

Odrodzenie gospodarcze polski i wzmocnienie handlu i przemysłu naszego zależy w wielkiej mierze od zaznajomienia się kupiectwa całej Polski z wyrobami krajowemi, nawiązania ścisłych stosunków handlowych pomiędzy wytwórcami a kupiectwem polskiem. Nieznajomość produkcji naszej wewnętrznej u ogółu hamuje rozrost przedsiębiorstw, jest powodem zwiększonego importu z zagranicy i niedostatecznego rozwoju ruchu fundacyjnego, któryby wzmocnił gospodarstwo nasze w licznych dziedzinach pracy. Przegląd całej wytwórczości polskiej da „Targ Poznański" i przyczyni się w poważnej mierze do rozszerzenia i ożywienia gospodarstwa krajowego.

Walka o samodzielność gospodarczą Polski wydała już poważne owoce. W krótkim czasie niepodległości nie tylko zdołaliśmy uruchomić największą część stałych zakładów pracy, ale umieliśmy okupować nowe tereny, dzisiaj już produkujemy w kraju artykuły, o których większość interesowanych nie jest poinformowana. Wszystkie te nowe zdobycze myśli i pracy gospodarczej polskiej reprezentowane będą na „Targu Poznańskiem".

Zjednoczenie wszystkich wysiłków gospodarczych, stabilizacja stosunków handlowych i jednolity front handlowo-przemysłowy spowoduje wzgl. otworzy „Targ Poznański".

Aby targ cel swój osiągnął potrzebnem jest, aby wszyscy wytwórcy wszystkich ziem Polski zgłosili udział swój w stoisku wzorów w Poznaniu. Do 15 marca rb. przyjmuje Miejski Urząd Targu w Poznaniu zgłoszenia. Stamtąd interesanci otrzymują wszelkie życzone informacje.

O bezpieczeństwo mieszkańców.

W wielu punktach naszego miasta brak jest zupełny posterunków policyjnych i publiczność zmuszona wracać wieczorem, narażona bywa na zaczepki chuliganów. I tak-poczawszy od dworca W.W. aż do fabryk Huldczyńskiego nie ma ani jednego posterunku na przestrzeni przypuśćmy wiorstowej, z braku odpowiedniej ilości policji konnej nie podobna jest uruchomić patrolu konnego na przestrzeni od fabryk Huldczyńskiego do Nowego Będzina. W okolicach Środduli, około pałacu Schöenów bezpiecznie nie jest. Niewidzieliśmy również posterunków od domów Dittlowskich w stronę Starego Sosnowca. Możnaby było jeszcze więcej wskazać brak posterunków, gdzie dla bezpieczeństwa publicznego, posterunki są konieczne.

Stąd płynie wniosek, że Zagłębie nie ma (bo i w innych miastach też brak jest policjantów) policji pieszej, jak konnej. Tymczasem dowiadujemy się, że ma nastąpić redukcja policji! Zadziwiające. Komenda miejscowej policji zapracowywuje się, nie mając dostatecznej ilości pomocników. Harują wszyscy w pierwszym rzędzie zarzucony jest wprost pracą sam komendant, a tu — redukcja! Chyba odnośne władze zmienią ów niefortunny projekt, zwłaszcza że przecież jesteśmy blisko pasa granicznego, i policja ma do czynienia poza strażą graniczną ze szmuglem, że gdzie jak gdzie, ale właśnie u nas nie brak „delikatnych interesów", mających swój finał w... „Będzinie". Oto inne powody między innemi, dla których musimy zaprotestować przeciw redukcji policji. Za mało jest kultury, a za dużo dzieje się łajdactw, aby nie było, czy też było mało straży bezpieczeństwa.

A już kiedy mowa jest o policji, zwracamy uwagę i na to że przy obecnej drożyźnie, przy spadku kursu marki wynagrodzenie policji nie jest dostateczne (200 mk. dziennie).

Chochlik.

Opowiadanie powstańca z 1863 roku.

V.

Osmalona, czarna od prochu z dymu twarz, bez czapki mokre włosy przylgnęły mu, promieniami do czoła. Oczy pionąc jak dwa karbunkuły Pełrzy w twarz lecącą go na czele oficera.

— Dyktator! krzyczy.

— Uciekasz?! Wtedy gdy wraz z przegraną bitwą sprawa ginie!?

— Milcz.

— Zdradzasz! Chodź, wystaw pierś na kule i bagnety! Tam umierają...

— Czasem ucieczka więcej sprawia bólu niż sto ran od kul i bagnetów. Głos dyktatora drga.

Twarz musiała wyrażać rzeczywisty ból, bo młody salutował dyktatora i twarz mu rozpiesił zapał szlachetny.

— Lecę umrzeć na polu! Niech żyje Polska!

— Idź! Tam Śmiechowski. Ja gdziesindziej gratować będę Ojczyznę!

Mkniemy dalej. Rozwidnia się prawie zupełnie. Po godzinie jesteśmy prawie na wzgórzu, którego zbocze zbiega w dół, kędy wśród mgły srebrzy się rzeka szeroką wstęgą.

— Wisła, myślę.

Dopadamy do brzegu. Kilka domków.

Na rzece prom..

Langiewicz wjeżdża pierwszy, my za nim. Zsiadamy z koni. Dwóch trzyma je. Reszta bierze za wiosła i drągi.

Płyniemy.

Na brzeg przeciwny!

— Dzieci, mówi Langiewicz dobitnie, bitwa została przegrana, nie mogłem tu zostać bo wojska. Przez Galicję dostaniemy się do Lubelskiego. Tam wre ruch. Kilka tysięcy ludzi dobrze uzbrojonych czeka hasła. Tam rozpalimy nową zorzę odrodzenia i wolności.

Prom uderza o brzeg. Wysiadamy. Plusk wody i stuk kopyt o twardy brzeg.

Zatrzymujemy się. Langiewicz bada okolicę bernetą, mgły rozrzedzają się coraz więdniej.

Nagle dyktator bledne. Drogą mknie ku nam oddział Węgierskich huzarów. Za chwilę otaczają nas. Oficer salutuje i pyta złą polszczyzną — kto tam? Czy z przeciwnego brzegu?

— Tak. Oficer Poliński i jedenastu szeregowców.

— W imię cesarza aresztuję was. Oddział otoczył nas i poprowadził do Tarnowa.

Tak ukończyłem kampanję powstańczą. Brałem udział tyl ko w jednej bitwie i do tego przegranej. Patrzyłem na aresztowanie dyktatora. Z Langiewiczem, który nie podał swego nazwiska, dostała się niewoli również Henryka Pustowójtówna.

W kilkanaście dni przewinęło się przez duszę masę wrażeń najrozmaitszych, od radości i zapału począwszy, aż do bólu i beznadziejnej rozpaczy. Zdawało mi się, że Ojczyzna stacza się w otchłań nieszczęść, że zachodzi nad nią słońce na dzień wyzwolin, by ustąpić miejsca innym pożarów i okrutnemu prawych synów męczeństwu. Zdało mi się, że na ród traci własnie ból i krew swej drogi krzyżowej i stanął na szczyty Golgoty.

Po kilku dniach osadzono nas w więzieniu Krakowskiem. To przeszyłem kilka chwil naprawdę wstrząsających i sielskich. Oto ludność, przychodziła odwiedzać nas. Przynoszono, co kto mógł: papierosy, chleb, wędliny, cukry i ciasta. Widać było współczucie wielkie, łzy rozrzewnienia, słyszałem westchnienia i skargi etc.

Po kilku dniach przeniesiono nas do Ołomuńca. Tutaj po kilku miesięcznym więzieniu zjawił się pewnego razu oficer i oświadczył nam, że nadal w granicach Austrji pozostawać nie możemy i musimy albo wracać do Królestwa, gdzie zostaniemy wydani władzom rosyjskim na ich łaskę, lub nie łaskę albo wyjechać do Francji. Nie namyślając się długo, trzydzi stu nas postanowiło wyjechać do Francji.

Wracać do Królestwa — po co? Czy po to, żeby być knutowanym i powieszonym na szybi? By zdała od Ojczyzny, wśród półdzikich plemion umrzeć głodem tęsknot podwójnego wygnania, bo z Ojczyzny i cywilizacji? Woleliśmy już pójść do Francji na długie może lata tułaczki, i beznadziejnej tęsknoty za Polską.

Pamiętam, szary był dzień, izawą deszczu przesłoną owiany, kiedy siadaliśmy do pociągu, który nas miał ponieść daleko od Polski w kraje nieznane. Po niebie mknęły chmur czarne kłęby ku Polsce. Wtedy targnęło się nam serce w piersi i na żwir dworca upadło kilka wielkich, bolesnych łez.

Wsiedliśmy do wagonów. Pociąg ruszył. Deszcz wzmógł się i lał po szybach wagonu strumieniem. Nam się zdawało że niebo płacze nad naszą dolą wygnańczą.

Na tułaczce.

Pociąg mknął w dal sinemi przestrzeniami.

Przewijały się przed naszemi oczyma pola, wioski, miasta i miasteczka, krainy nieznane zasobne, ciche. Ale nie zajmowały nas one w każdą godzinę widoki, nic miłości i tęsknoty za krajem opłatywała serca nasze i im szybciej leciliśmy w dal, tem silniej rwała duszę powodując ból ból-niemal fizyczny.

Minęliśmy Czechy, przecieśli Bawarję i wreszcie pewnego ranka stanęliśmy na ziemi francuskiej. Władze francuskie przyjęły nas gościnnie. Wraz z kilku towarzyszami udałem się Metzu. Tam po paru dniach włóczęgi znalazłem za pośrednictwem przebywających tam rodaków, robotników z powstań poprzednich, zajęcie u rzeźnika.

Praca w cichej i dobrej rodzinie Alzackiej była dla mnie męką. Bo im warunki życia stawały się spokojniejsze i lepsze—tem większa tęsknota rwała duszą i zdawało mi się, że urządzając się wygodnie i dobrze, godzę się na to życie we Francji na zawsze, że już nic nie robię dla mego do Polski powrotu, nic dla Ojczyzny. Od rodziny nie miałem żadnej wiadomości. O kraju przychodziły wieści coraz gorsze. Powstanie upadło utopione we krwi. Europa patrzyła spokojnie, jak samodzierżca car pastwił się nieszczęsnym i bohaterskim narodem, którego całą winą było to, że dążył do zorzy wyzwolenia, że rzucić chciał z siebie kajdany, że sięgnął po prawo najświętsze każdego człowieka na ziemi po wolność.

I choć zdobyłem prawidłowy byt, choć byłem otoczony szacunkiem i ciepłem nieledwie rodzinnem — było mi ciężko, bo wyrazy ciężko. Po nocach śniły mi się, te nasze szumiące pola, ciche miasteczko.

Upłynęło lat sześć. Wybuchła wojna prusko-francuska. Natychmiast zaciągnąłem się do szeregów francuskich, bo rozumiałem, że tylko walka z orężem w ręku, zbliża o chwilę może wyzwolenie Polski.

Po kilku tygodniach prusacy otoczyli twierdzę i rozpoczęli oblężenie. W jakiś czas zapanował w mieście wielki głód i marszałek Bazin poddał Metz prusakom. Wówczas przebrany po cywilnemu, uzyskawszy na zasadzie fałszywych dokumentów przepustkę od Niemców, wyjechałem do Szwajcarji. W ten sposób uniknąłem pruskiej niewoli w której pozostawali żołnierze francuscy, aż do końca wojny. Stanąwszy na wolnej ziemi Helwetów, odetchnąłem z rozkoszą wonnym powietrzem gór.

Znalazłem zajęcie w garbarni skór pod Genewą. Zżyłem się z poczciwą rodziną francuskiego Szwajcara i po dwuch latach pobytu ożeniłem się z jego córką. Po śmierci teścia prowadziłem garbarnię samodzielnie. Ponieważ jednak interesy szły marnie, przeniosłem się do Ljonu, gdzie do spółki z pewnym francuzem otworzyliśmy małą garbarnię.

Życie moje rodzinne płynęło mile i równo. Żona moja nie umiała ani słowa po polsku i do końca życia poznała zaledwie słów parę. Mieliśmy dwoje dzieci: syna i córkę. Chłopiec umarł, licząc lat kilka. Lata szły niewstrzymanie kolejną. Siwieć poczęły włosy moje. Cały splot interesów i małostkowych przyzwyczajeń oplatał mnie siecią swoją i przykół do Francji. Ale dusza wyrywała się zawsze ku Polsce.

c. d. n. *A. Rączaszek.*

Z Pols. Tow. Czerw. Krzyża.

W dniu 20 bm. o godz. 4-ej po popołudniu w lokalu Zjednoczenia Narodowego odbyło się zebranie ogólne członków miejscowego Oddziłu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Zebranie acz kolwiek zwołane w drugim terminie, a zatem prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbyła się przy udziale aż 25 osób. Dowodzi to, iż ogół mieszkańców naszego miasta nie zdaje sobie dobrze sprawy z zadań i celów Towarzystwa zadawalnia się opłaceniem składki, nie chcąc natomiast jeżeli już nie brali udziału w pracach, to przynajmniej uświadomić się o przebiegu tych prac za ubiegły rok sprawozdawczy. Zebraniu przewodniczył ks. proboszcz Plenkiewicz sekretanował p. E. Lauter.

Z odczytnego sprawozdania zebrani dowiedzieli się, iż miejscowy Oddział liczył w ubiegłym roku 12000 członków. Suma wpisconych składek wynosiła 285,338,84 mk. 89 f. Ofiar złożono 377,941 mk. 36 fen. przedstawienia kwesty i koncerty przyniosły 250,022 mk. 38 fen. Całkowity dochód wynosił razem 913,302 mk. 63 fen.

Wydano na pomoc szpitalom 126604 mk. 10 f na paczki żołnierskie 103808 96 fen. na zapomogi 30120 mk. na gwiazdkę dla szpitali 28616 mk. należność Głównego Zarządu 182660 mk. 52 fen. lotne wydatki 07288 mk. 40 fen. Przemysłu dodatków nad rozchodem wynosiła 424204 mk. 65 fen.

Oddział otrzymał również w okresie sprawozdawczym znaczną ilość ofiar w naturze: znaczną ilość środków opatrunkowych, 1000 l. mydła od T-wa „Siła", 200 kompletów ciepłej bielizny od Zarządu Gminnego. Po, przyjęciu sprawozdanie przstąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, do którego wybrano 12 osób wianow. pp. Dobiecka, Garliński, Knowiakowa, red. Mąsiorski, ks. Plenkiewicz, Plenkiewiczowa, Schönowa dyr. Siemiradzka dyr. Sztrancowa Suchodolski, sędzia Walewskii p. Wencel Marja.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Dmochowskiego Cz. Późniaka J. i Siemiradzkiego. Jako program najbliższych przyszłych prac uchwalono: Zorganizowanie Czerwonego Krzyża Składnicy opiekę nad inwalidawi i zdemonobilizowanymi żołnierzami.

Gawędy starego śledziennika.

Radbym dzisiaj pomówić kilka słów w sprawie, bodaj czy u nas nie najważniejszej, bo w sprawie robotniczej i wyrazić, że doprawdy w tej sprawie są wypadki gdy nam się zdaje że to lub owo jest dobre, w rezultacie okazuje się, żeśmy się mylili bo właśnie jest złem i na odwrót.

Pamiętam, że w 1903 roku zostało zatwierdzone prawo o przymusowem wynagradzaniu nie zdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy. Zdawało się wtedy, że sprawa robotników tak wtedy nie jasna raz na zawsze rozwiązaną została, bo jakże? jeżeli ktoś zostanie uznanym, że nie jest zdolnym to dostanie razrocznie ⅔ swojego zwykłego zarobku lub jednorazowo nie mniej niż za 10 lat i tym sposobem taki robotnik będzie do śmierci zabezpieczony. Toć to prawdziwy raj.

Ale gdy bliżej temu prawu się przyjrzemy, to zobaczymy, że prawo to było straszną krzywdą wprost nieszczęściem.

Kiedy po nieszczęśliwym wypadku przy pracy, przyznano robotnikowi 100% nie zdolności do pracy? — wtedy gdy złamał ręce i nogi lub gdy kark skręcił, to znaczy wtedy gdy go zabiło odrazu, lub gdy po wypadku przemęczywszy się jakiś czas zmarł następnie — bo takim, którzy wyzdrowieli w bardzo rzadkich wypadkach 100% niezdolności do pracy przyznawano gdyż taka utrata prawej ręki dawała 75% — lewej 60% utrata nogi 75% strata oka 35% wielkiego palcu u ręki prawej 30% u lewej ręki 25% itd. a co dopiero mówić o drugich palcach u rąk, które dawały bardzo mały procent a na niektórych wypadkach u niektórych robotników utrata ich zupełnie wytrącały sposób zarobkowania. Po większej części przez trzy lata, aż do wojny procentowość dawana przez lekarzy fabrycznych po uległym wypadku wahała się od 5% do 25% z małymi wyjątkami.

A teraz obliczmy, dla łatwego obliczenia wezmę robotnika, który przed wojną dobrze zarabiał, a zatem, który zarabiał 600 rb. rocznie przy 100 proc. nidzdolności do pracy dostałby 400 rbl rocznej renty lub jednorazowo nie mniej niż 4000 rb. w tedy majątek, — ale jemu przyznano tylko 25 proc. a zatem dostanie zaledwo 100 rb. rocznie, bez względu na to czy to kawaler czy żonaty i obarczony liczną rodziną. — Tymczasem przed egzystencją tego prawa jeżeli robotnik po przepracowaniu przez trzy lat w fabryce gdy utracił zdolność do pracy wskutek częstnej pracy przy silnym ogniu oślepł lub wskutek prozye tak zwanymi gracami przy piecu pudowym palce u rąk mu się skrzywiły i skurczyły, albo też gdy przez trzy lat stała na twardej posadce z cegieł czy na posadce żelazną blachą wyłożoną nogi mu się zgięły itp. gdy takiego chciano z fabryki wydalić to w każdym sądzie sprawę o odszkodowanie wygrał, gdyż sąd wychodził z założenia, że gdy robotnik wstąpił do fabryki to był zdrów, a teraz fabryka wydalając go ma obowiązek wrócić mu zdrowie jakie w fabryce stracił lub wartość tego zdrowia mu zapłacić. Wobec zaś prawa z 1903 r. który obowiązuje fabrykę do wynagrodzenia niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem już zrzuca zupełnie odpowiedzialność za kalectwo i nie zdolność do pracy nie spowodowanej wypadkiem i żaden sąd już takiemu nic nie przyznawał.

Jak obecnie sprawa ta stoi, niewiem, alebyłoby pożądane by ją wyjaśnić i należycie uregulować.

Jacek z Kuźnicy.

Kupiectwo warszawskie a plebiscyt.

Bardzo ciężkie oskarżenie wytoczył „Naród" kupiectwu polskiemu w sprawie plebiscytu. Oto — przy wydawaniu patentów pobiera się ustanowioną dopłatę na rzecz plebiscytu od 3 do 6 tyś. mk. Od 1 lutego sprzedano zaledwie tysiąc paręset patentów. Kupcy patentów nie wykupują, a tymczasem niema wpływów na plebiscyt, czekają widocznie kiedy ten dodatek nie będzie potrzebny. Jeżeli tak jest widocznie, jak zaznacza „Naród", to należy uważać fakt podobny że niebywały skandal, wprost niedopuszczalny obecnie i rzucający ohydne światło na kupiectwo warszawskie. Czy też kupiectwo Zagłębia inaczej postępuje? Zdaje się że tak lepiej rozumiejąc swoje stanowisko obywatelskie.

Szmugiel graniczny.

Wobec stale uprawionego szmuglu rogacizną, byłoby bardzo pożądanem, aby Starostwo będzińskie wydało nakaz, oparty na rozperządzeniu b. komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 lutego 1833 r. Nr. 13118/36434 które głosi: Każdy mający chęć udania się z bydłem lub końmi na jarmark, w celu sprzedaży lub zamiany, winien brać od burmistrza miejsca swego zamieszkania, lub od wójta gminy świadectwo, obejmujące następujące szczegóły:

a) że bydle lub koń są zdrowegogo, zarazą żadną niedotkniętego miejsca;

b) kto onych jest właścicielem,

c) dokąd są prowadzone;

d) lata, maść i szczególne znamiona bydlęcia lub konia.

Takię świadectwa mają mieć prawną w ciągu 14 dni, licząc od daty ich wystawienia.

Dla policji czujność na przeprowadzaniu bydła lub koni jest obowiązkowa, nie tylko w czasie jarmarku, ale w w każdej chwili i na każdem miejscu — złodzieje mają bardzo wiele sposobów ukrywania skradzionego inwentarza. A w pasie pogranicznych policja nasza powinna być podwójnie przezorna, czyna, ostrożna i gorliwa w sumiennej pracy dla wzrostu i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Kto robi przeciwnie, ten jest wyrodkiem, zdrajcą i szpiegiem największego wroga bo króla pruskiego.

20-go marca.

Komisja aljancka w Opolu ogłosiła oficjalnie, że termin głosowania na G. Sląsku został wyznaczony na 20 go marca.

Zdecyduje się wtedy los mocarstwowy Polski, bo je dynie przy dostępie do mo rza i posiadaniu Sląska Polska może uzyskać sa modzielność gospodarczą, podstawowy warunek potęgi mocarstwowej.

Od terminu tego dzieli nas ledwo trzy tygodnie czasu.

Jedną kompanję plebiscytową na Mazurach i Warmji przegraliśmy. Zajęci ciągłą walką, nie docenialiśmy znaczenia klęski, która odsunęła nas od morza i ograniczyła wązkość koryta rza pomorskiego.

Nie możemy za żadną cenę utracić obecnie Sląska Nie możemy dopuścić do zwężenia siły Polski. Musimy zwyciężyć!

Walka kosztuje. Ofiarność ogółu musi się zwiększyć. Musimy zwiększyć wysiłek narodu do maximum w każdej dziedzinie.

Przeżywamy teraz okres podobny do okresu bitwy pod Warszawą Cały naród musi współdziałać z rządem i czynnikami plebiscytowymi jak najusilniej.

Sejm w dyskusji nad expose premjera wypowiedział swe żądania w sprawie naprawy stosunków w kraju. Jest obowiązkiem rządu uczynić wszystko, aby niedomagania usunąć.

Jest obowiązkiem społeczeństwa podporządkować się naczelnej idei: zdobycia Sląska.

Gdy chodziło o istnienie Polski nie było żadnego strajku, żadnych zaburzeń Teraz gra idzie o przyszłość i potęgę państwa i warunki rozwoju całego narodu Kto dzisiaj szerzy zamęt, kto dzisiaj podburza do strajku, lub strajkuje, kto dzisiaj państwu czyni trudności — ten przykłada ciężar na piersi Polski, ten nie chce potęgi i samodzielności Polski, ten gubi przyszłość Polski i całego narodu.

Naszemu pokoleniu przypadła zaszczytna, ale ciężka i odpowiednia rola budowania państwa polskiego Od nas zależy, czy będziemy je mieli wielkie i potężne, czy też je zrujnujemy Nas przyszłe pokolenia będą — błogosławiły lub.. przeklinały!

Niechaj każdy Polak w głębi swego sumienia wybiera.

Byłby zdrajcą narodu i państwa ktoby nie poświęcił dla Polski swoich potrzeb, mienia i życia W walce o Sląsk rozgrywa się nasza przyszłość.

Walkę tę musimy wygrać!...

Z Górnego Sląska.

Na złodzieju czapka gore.

W numerze Wrocławskiego Czasopisma hakatystycznego „Schlesische Landes Zeitung" wstępny artykuł imponuje... rozmiarami tytułu brzmiącego fantastycznie: „tajne machinacje P.O.W., wystawienie polskiej armji ochotniczej — główna kwatera w Siemianowicach — pułkownik Chrobok naczelnym dowódcą." Autor tutułu, rzekomo dobrze z poinformowanego źródła donosi, że wobec przesunięcia terminu plebiscytu, poczyniła Polska rozległe przygotowania, mające na celu zbrojne zagarnięcie Górnego Sląska, że w tym celu wystawiła krociową armję ochotniczą wyszczególnia nawet miejsca dyslokacji, ilość i numery, wymagnowanych w obłędnym strachu dywizji.

Znamy zbyt dobrze niemiecki sposób prowadzenia kompanji plebiscytowej, polegającej na alarmowaniu ogółu. System ten jednak w ostatnich czasach coraz częściej zawodzi Niemców. — Aljanci poznali się wreszcie na mydleniu oczu i postawili sprawę na jasnym punkcie, polegającym na rozbrojeniu Niemiec i przeprowadzenie plebiscytu bez udziału swych zbirow, natomiast pod kontrolą aljantów.

P.O.W. (polska Organizacja Wojskowa) została zlikwidowana w roku 1918 i należy obecnie do przeszłości, gdyż z chwilą, gdy Polska zajęła należne jej miejsce w rzędzie mocarstw europejskich, tworzenie tajnych organizacji stało się bezprzedmiotowem. Polska mogła i wystawiła armję bitną, karną i jawną, która swą bohaterską piersią osłoniła Ojczyznę przed nasłanymi przez Niemiecki Rząd hordami bolszewickiemi i zmusiła je do kapitulacji.

Wysuwanie urojonych niebezpieczeństw jak polska armja ochotnicza — setki dywizji gotowych do wkroczenia na Sląsk ma zbyt przejrzysty cel: przeciwko nieistniejącej armji wystawić armję rzeczywistą, już teraz gotową do mordu. Wybiła jednak godzina dziejowej sprawiedliwości — nad Niemcami zawisł miecz Damoklesa. — Ujęcie się przed wolą aljantów, lub całkowite zmiażdżenie. Teraz niechaj Niemcy wybierają.

Aresztowanie fałszerzy kart legitymacyjnych.

OPOLE. (wł.) Tutejsza policja kryminalna wyśledziła fabrykę fałszywych kart legitymacyjnych i aresztowała głowę szajki fałszerzy, fotografa Kokota. W mieszkaniu jego znaleziono większą ilość kart legitymacyjnych, zaopatrzonych w pieczęć urzędową policji polskiej i podrobiony podpis komisarza policyjnego Plötza. Również aresztowano jego narzeczoną, córkę pewnego kupca tutejszego; przy niej znaleziono także szereg fałszowanych kart legitymacyjnych.

Kokot fałszował karty legitymacyjne dla stostruplerów niemieckich. Ponieważ aresztowanie go skompromitowało Niemców, więc zwalają podejrzenie zapupywania kart na Polaków.

Głosowanie strefami.

PARYZ. Otrzymawszy zlecenie od Konferencji Londyńskiej przeprowadzenia bezpiecznego głosowania na G. Sląsku, Rada ambasadorów zajmie się tą sprawą dzisiaj „Matin" donosi, że głosowanie odbędzie się strefami.

Narady górnośląskich burmistrzów.

BYTOM. W środę, 23 2. zjechali się w Opolu burmistrze miast górnośląskich na wspólną konferencję. Wygłoszone zostały trzy referaty: a) obecne położenie szkolnictwa; b) egzykutywa do ustawy o podatkach krajowych; c) komornicze urzędy pojednawcze. Konferencja dowiedziała się urzędowo że sprawizowanie emigrantów przybyłych na głosowanie uskutecznia Komisja Międzysojusznicza w Opolu. Każdy emigrant otrzyma przy przyjściu granicy obszaru plebiscytowego asygnatę na żywność:

Kłopoty żywnościowe emigrantów przejęła na siebie Międzysojusznicza Komisja Rządząca Plebiscytowa w Opolu. Wydane jeszcze zostaną do tego publiczne obwieszczenia Komisji Koalicyjnej.

Wielki zjazd N. Z. L. w Poznaniu.

POZNAŃ. W czwartek po południu rozpoczął się Zjazd dwudniowy N. Z. L. Obradom przewodniczył ks. poseł Faustman. Pierwszy referat o N. Z. L. w Sejmie wygłosił poseł prof. Dubanowicz, charakteryzując dzieje powstania tego stronnictwa jego, organizacje, zadania, cele oraz całokształt pracy na terenie Sejmu. W referacie mówca poruszył sprawy, specjalnie związane z konstytucją, kładąc na to nacisk i wykazując zasługi, jakie położyło na tym polu N. Z. L.

Drugim referentem zamiast min. Skulskiego, który nie mógł przybyć z powodu ważnych narad ministerjalnych w Warszawie był poseł Wojdaliński, b. redaktor „Głosu Lubelskiego".

Mówca w swym referacie poruszył zagadnienia polityki zagranicznej i stosunek do niej N. Z. L. Wykazał on, że główną zasługą tego stronnictwa jest dojście do skutku przymierza polsko - francusktego, albowiem N. Z. L. swego czasu w Sejmie zgłosiło wniosek nagły, domagający się, aby rząd powziął kroki decydujące w tym kierunku.

Również zasługą N. Z. L. jest pomyślne postawienie sprawy Wileńszczyzny, albowiem mianowanie dotych czasowego komisarza pol skiego p. Raczkiewicza i jego działalność były całkowicie uzależnione od instrukcji min Skulskiego, który jest członkiem i jednym z twórców N. Z. L.

Z zagadnień polityki wewnętrznej wspomniał poseł Wojdaliński o stałym dążeniu stronnictwa do wewnętrznej konsolidacji kraju, stwierdzając, że jego stronnictwo stało zawsze na platformie państwowości, na straży interesów katolicyzmu i wewnętrznego ładu.

Ostatni mówca wicemarszałek Maj omawiał sprawy włościańskie, dając ogólny jej zarys oraz etapy rozwoju jakie one przechodziły w byłym zaborze rosyjskim. Mówca podkreślił wywrotowe tendecje zaraniarzy, którzy później przezwali się thugutowcami.

Po referatach i dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, przyjęto jednomyślnie rezolucję składającą się z dwuch części. W pierwszej stwierdzono, że N. Z. L. jest stronnictwem dążącym do stałego zabezpieczenia interesów Polski; w drugim wyrażono votum zaufania dla N. Z. L.

W drugim dniu zjazdu referaty wygłosili: posel Trzciński i ks. Bratkowski.

Zjazd zgromadził liczny szereg osób które przybyły z różnych części kraju.

Wybór prezydenta Rzeszy.

BERLIN (wł) Wszystkie partje polityczne zgodziły się na odroczenie wyboru prezydenta Rzeszy aż po ukończeniu głosowania ludowego na G. Sląsku. Ponieważ plebiscyt górnośląski odbędzie się już w marcu, dlatego wnioskować można, iż wybór prezydenta odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

Czerwona armja Niemiec.

BERLIN. (wł) Władze wykryły drugie dowództwo czerwonej armji w Srodkowych Niemczech. W związku z tem wykryciem aresztowano 3 osoby. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołano dotąd wykryć domniemanych składów broni i amunicji.

Ostatnie wiadomości.

Stanowczy opór Niemiec.

BERLIN, (wł), Na wczorajszem posiedzeniu Rada gospodarcza rzeszy niemieckiej po wysłuchaniu mowy ministra spraw zagranicznych Dr. Simonsa jednogłośnie przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby w Londynie stanowczo się sprzeciwił uchwale, powziętej przez mocarstwa ententy konferencji paryskiej według której Niemcy zapłacić mają 226 miljardów złotych marek odszkodowania

Zaburzenia w Budapeszcie.

WIEDEN (wł) Na zasadzie prawa doraźnego rozwiązano w Budapeszcie wszystkie rady robotnicze. Kilkaset przywódców radykalnych socjalistów osadzono we więzieniu. W nocy na wtorek odbyła się strzelanina na placu Franciszka Józefa Wojsko rządowe straciły 2 ludzi.

Chińsko-bolszewicki sojusz wojskowy.

PARYŻ (wł.) „Echo de Paris" donosi z Helsingforsu, że między zastępcami rządu chińskiego w Moskwie a rządem sowieckim podpisano umowę wojskową. Według tej umowy zobowiązały się oba państwa do wzajemnej pracy przeciwko zaczepkom każdego wroga zewnętrznego.

Z wiecu N. Z. L. w Siewierzu.

Na wie poselskiem w Siewierzu dnia 13 II zwołanym staraniem miejscowego K. ła Nar. Zj. Lud.:

1) Zebrani obywatele m. Siewierza i okolicy domagają się przyśpieszenia zawarcia i podpisania pokoju.

2) Domagają się zniesienia niepotrzebnych ministerstw i zmniejszenia liczby urzędników.

3) Domagają się szybkiego uchwalenia konstytucji z Senatem.

4) Ponieważ w promieniu 16 kilom. niema nigdzie poczty, przeto mieszkańcy Siewierza i okolic domagają się zaprowadzenia urzędu pocztowego w Siewierzu.

5) Domagają się wprowadzenia wolnego handlu.

6) Żądają zniesienia Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

7) Żądają wysiedlenia z pasa granicznego szmuglerzy i przemytników i konfiskaty majątków.

8) Domagają się, aby odpowiednie czynniki zwróciły uwagę na zły stan dróg, które są niżej krytyki.

9) Żądają przydziału budulca na odbudowę naszych domów i celowej gospodarki w przydziałach i sprzedaży tego drzewa.

10) Zebrani wszyscy na wiecu członkowie Nar. Zj. Lud i sympatycy wyrażają swym posłom w zupełności wotum zaufania za zdrową politykę na terenie Sejmu.

X.

OFIARY.

Na plebiscyt.

761 Za pośrednictwem II-go kom P. P. m. Sosnowca p. Mi Trajman składa mk. 200 i Pinkus Jabłko mk. 50,

793 Dzieci V oddziału szkoły kop. Czeladź wraz z nauczycielem mk. 300.

756 Piotr Lewiński weteran 63 roku mk. 100.

757 Antoni Miś mk. 100.

758 Zarząd i pracownicy „Dźwigni„. w Sosnowcu mk. 2030.

798 Od pracowników T wa Akc. Elektrowni Sosnowieckiej 6,520 mk.

799 Zamiast kwiatów na grób ś.p. Dra Piotra Pierwochy Janowie Rowińscy mk. 200. Antoniostwo Szulińscy

800. Niezdżałowanemu D-rowi Pierwosze zamiast kwiatów na trumnę mk 200.

802 Zamiast kwiatów na trumnę Dr. Pierwochy Dorobisz mk. 100

Na wdowy po lekarzach

801 Zacnemu D-owi Pierwosze zamiast kwiatów na trumnę Józefa Arturowa Wachlowa mk. 100.

DROBNE OGŁOSZENIA

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego nr. 16 poleca służbę domową rzemieślników, a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu, oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki, maszynistki, techników. Pośrednictwo bezpłatne. 863

Studentka
Uniw. Warsz. poszukuje lekcji korepetycji Dęblińska 7 m 7, front 1043—

Angielskiego
udzielam, oraz konwersacji Wiadomość w Administracji. 1093—3

Uczennica
5 klasy poszukuje lekcji po cenach bardzo zniżonych. Wiadomość w redakcji. 977.

Maszynistka
pisząca na maszynie poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w Kurjerze. 1021—5

Konserwatorystka
udziela lekcji gry na fortepianie, oraz języka niemieckiego młodzieży i osobom starszym Towarowa 9 m. 8. 1019—2

Lekcji
stenografji udzielam. Wiadomość w Redakcji Kurjera. 1022—5

Nauczycielki
języka francuskiego poszukuje osoba ojedyncza. Pożądana umiejętność zapądzania domowem gospodarstwem. Warunki do omówienia Wiadomość W administracji Kurjera 1028—3

Damskie
roboty krawieckie wykonywuje szybko i dokładnie Magierska Starososnowiecka 48 I piętro 881

Wykonywam
wszystkie formy oraz najnowsze modele z żurnali. Cenniki z wytłomaczeniem brania miary wysyłam na żądanie bezpłatnie. Szkoła kroju i szycia „Stefanji" Sosnowiec ul, Dytlowska Nr. 2b. 4 sień 927—2

Przefasonowuje
i farbuje kapelusze słomkowe oraz filcowe, damskie męskie i dziecinne, podług najnowszych modeli Modrzejowska 15 Sosnowiec M. Bergman w podwórzu 1000—4

Wykonywam roboty
zegarmistrzowskie, grawerskie, jubilerskie reperują maszyny do pisania, liczenia, numeratory, kupuje srebro i złoto Zakład chrześcijański Modrzejowska 47 1097

Potrzebni:
panna z ładnym pismem do ekspedycji, chłopiec pilny i uczciwy do posług i na posyłki oraz 3 chłopców lub panienki do nauki retuszowania i malowania portretów. Warunek dla chcących się uczyć — zdolność i talent do rysunków. Po wyuczeniu wysoki zarobek zapewniony. Zakład portretowy Lazara — Sosnowiec Starososnowiecka 14. 1073—3

Poszukuję
się w Sosnowcu lokalu w śródmieściu dla interesu handlowego zgłoszenia Będzin, plac 3 Maja №2 między szą a 3-cią pop. Kalinowska. 101—4

Kupuje
kości ulica Stara 10 1098 4

Sprzedam
Młodego dziewięcio miesięcznego żadnego wyżła, wiadomość, Klimonów dom dla urzędników u stróża 1096—3

Do sprzedania
wanna (nasiadówka) 2 gruby blachy cynkowej, Będzińska 20, 1 piętro 1093

Sprzedaje
Materjały bławatne po cenach konkurencyjnych Stary Sielec przy kościele dom p. Koniecznego I piętro B. Nowak, 979.

Wanny
i nasiadówki sprzedaję i wynajmuję Sosnowiec Pogoń Średnia 15 A. Hesse 1071—6

Z powodu
wyjazdu są do sprzedania 2 łóżka szafa dębowa Sosnowiec Ciasna 11 m. 12 1072—2

Złoty
zegarek do odebrania po udowodnieniu prawa własności Podania na piśmie. Termin ogłoszeń upływa 1 czerwca 1921 roku Sąd Pokoju m. Będzina 1070—3

Z powodu
wyjazdu sprzedam krowę mleczną ul. Kaliska 29 w Sielcu 1079 - 2

Do sprzedania
orkiestron nadający się do restauracji cukierni garnitur Mebli pluszowych bordo i tremo patefon jesionka, Sielce ulica Kaliska Nr. 29 wiadomość w sklepie. 1080—2

Sklep spożywczy
do sprzedania. Wiadomość ul. Wiejska nr 26 w sklepie 1085 — 3

Maszyna
Singer mało używana do sprzedania Ul Smolna nr 8 I piętro 1088 — 2

Sprzedam
dywan perski kilim i rosyjski 3 Maja 18 Cegiowski 1006—4

Sprzedaję
papę, smołe pak i blachę cynkową Małachowskiego Nr. 30. 1027—3

Wielki
wybór żurnali wiosennych i letnich Księgarnia A Gawęckiej Renardowska, również wypożyczam żurnale. 55 1032—3

Tanio sprzedam
kredens dębowy, łóżka niklowe z materacami, garnitur salonowy otomany szafy, stoły bibljotekę dywany, komody tremo, orkiestron restauracyjny oraz wiele ładnych rzeczy Towarowa 9 m. 8 1038—2

Do sprzedania
szyny wązko-torowe z laszami 65-cio m. m. 15,000 kilogr. Wiadomość Kino „Momus" w Pogoni u właściciela 1068—3

Dobra
fuzja do sprzedania, kaliber 16 ty. Wiadomość w Redakcji. 1045—2

Zaginęło pozwolenie
na przewóz masła wydane przez Starostwo Będzińskie na imię Estera Fainer 1066 —3

W przejeździe z Dąbrowy.
szosą w stronę Strzemieszyc przez Stilno zgubiono teczkę z dowodami kopalni węgla kamiennego „Joanna" i z banknotami około 26000 mkp. łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem Stefana Karcha kopalnia Joanna Granica za dobrem wynagrodzeniem.

Zgubiono
legitymację siostry Janiny Rosikoń wydaną prze Warszawskie Towarzystwo Czerwonego Krzyżą, łaskawy znalazca raczy zwrócić do Redakcji. 1042—3

Zgubio
legitymację osobistą wydaną przez Magistrat m. Sosnowca na imię Bolesława Mruka 1069 — 3

Biuro miernicze
S. KOZŁOWSKI i S-ka
Sosnowiec, Kołłątaja 6.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurj. Zagł."
Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł."
Redaktor Józef Maciejowski